Nr. 6 Kraków, dnia 5 czerwca 1926. Rok IV.

„RĘKODZIEŁO i PRZEMYSŁ"

Organ Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników w Krakowie.

Kooperacja.

Po raz pierwszy świat żydowski święci wraz z innemi narodami święto międzynarodowe spółdzielczości.

Po raz pierwszy Żydzi biorą udział w międzynarodowym koncercie kooperatystów. Wprawdzie przed laty tworzono tu i tam różnorodne żydowskie kooperatywy, ale obecnie w ostatnich latach po światowej wojnie, po wielkiem zniszczeniu powojennem, stała się kooperatywa w życiu żydowskiem ruchem obejmującym najszersze masy żydostwa.

Co się ku temu przyczyniło? Co powoduje obecnie tworzenie żyd. kooperatyw? Co zmusza szerokie masy żydostwa do budowania swej gospodarczej egzystencji na zasadach kooperacji?

Powodem tego wszystkiego jest nędza, wielka nędza, w jakiej znajduje się całe żydostwo wschodniej Europy, a szczególnie żydostwo w Polsce.

Kooperacja jest dzieckiem nędzy.

I tak w historji ruchu spółdzielczego widzimy, że pierwsza kooperatywa konsumowa została stworzona w Rotschdal przez tamtejszych tkaczów w czasach bezrobocia.

Krajowa gospodarcza kooperacja w Danji jest również produktem nędzy, która wówczas w tym kraju panowała.

W Niemczech kredytowa rzemieślnicza kooperacja powstała wówczas, kiedy niższe sfery ludności przeżywały kryzys gospodarczy.

Kooperatywa budowy domów jest najmłodszą formą kooperacji, a powstała ona z powodu wielkiego braku mieszkań.

Również i nasz żydowski ruch spółdzielczy powstał wówczas, kiedy szerokie masy żydostwa znalazły się we wielkiem niebezpieczeństwie.

Przysłowie mówi, że nędza łamie żelazo, my natomiast mówimy, że nieszczęście tworzy dzieła, wspólna niedola łączy ludzi. O ile cierpienie ogranicza się do jednego człowieka, wówczas łamie go, jeśli ogół lub większa masa dotknięta jest cierpieniami, wtedy stara się ona wyszukać sposoby zaradzeniu złu, tworzy lepsze warunki dla ułatwienia bytu.

Jednym takim warunkiem w obecnych czasach jest bezsprzecznie kooperatywa.

Co przedstawia kooperatywa kredytowa? Na zewnątrz wygląda ona jak każdy inny prywatny bank. Różnicę tworzy rodzaj klientów, bo podczas gdy bank prywatny ma do czynienia z różnymi ludźmi, bank kooperatywny działa w ramach jednakowego ekonomicznego położenia swych udziałowców, których interesy są prawie jednakie.

Również i metoda działania tych banków jest różna, bo podczas gdy inne banki pracują dla wzbogacenia kapitalistów, to bank spółdzielczy pracuje dla swych członków, umożliwiając im tani i przystępny kredyt na dogodnych warunkach, bo w tym banku są klienci również i akcjonarjuszami, a temsamem gospodarzami banku, kooperatywa jest ich domem przeto czują się w niej swobodnymi. Przy udzielaniu kredytów nie odgrywaią osobiste wpływy żadnej roli, lecz tylko warunki objektywne.

Oprócz znaczenia gospodarczego, posiadają kooperatywy ogromną wartość we wychowaniu ludzi, tworzą nowy typ ludzi, nadających się do tworzenia różnych wspólnych przedsiębiorstw, kładąc nacisk na to, by zjednoczyć odpowiednie siły, nie budują ich na chwilowych konjunkturach finansowych lecz na moralnych zdolnościach swych członków.

By ruch spółdzielczy mógł wydać pożądane rezultaty, musi być swobodny w działalności, nieskrępowany, musi się otrząść z osobistych tendencyj, które szczególnie w kooperatywach są bardzo szkodliwe.

Trafnie powiedział Reifeisen twórca niemieckiego ruchu spółdzielczego, że kooperatywa nie może służyć partjom, lecz winna służyć całemu ludowi.

W obecnym krytycznym momencie, kiedy tysiące ludzi prawie-że giną z głodu, przychodzi filantropja i chce ratować cierpiące masy ludu.

Kooperacja zdaje sobie sprawę, że przez filantropję zła się nie usunie, że filantropja może dorywczo wspomagać jednego lub kilku Żydów, ale ogółowi ona nie pomoże, może jednostkę chwilowo wybawić z nieszczęścia, ale zabezpieczyć przyszłości absolutnie nie jest w stanie nawet jednostkom.

By biedę usunąć, należy ją zupełnie wykorzenić a może się to stać wówczas, kiedy się stworzy dla ogółu warunki znośniejsze i lepsze warunki gospodarcze.

Filantropja jest dorywczą pomocą dla jednostki — kooperatywa zaś stałą dla ogółu.

Filantropja jest szkodnikiem dla kooperacji,

gdyż rabuje jej najważniejszą zasadę, zasadę współpracy i wzajemnej pomocy.

To jest niezaprzeczalnym faktem, że filantropja rodzi biorących, a nie dających, podczas gdy w kooperatywie każdy biorący jest równocześnie dającym.

Dr. M. Klummel.

Spółdzielczość i jej znaczenie w nowoczesnej gospodarce.

Rok rocznie, a nawet z miesiąca na miesiąc ruch spółdzielczy nabiera większego znaczenia, szerzy się wśród społeczeństwa, a zasada tworzenia kooperatyw staje się coraz popularniejszą ideologją współczesnego życia.

W demokratycznych państwach, jak Anglja, Belgja, obroty kooperatyw wynoszą rocznie miljardy, a znaczenie i wpływy jakiemi się kooperatywy w tych krajach cieszą, są wprost ogromne. W komunistycznej Rosji są one najważniejszym czynnikiem w życiu gospod. Faszystowskie Włochy przedstawił Musolini jako państwo kooperatyw, dążeniem jego jest wszelkiemi siłami przeprowadzić w życiu supremat kooperacji nad wszystkiemi innemi formami ekonomicznego życia.

W strasznych latach wojny światowej i światowym kryzysie po owej pożodze wojennej ideologja kooperatystyczna osiągnęła bezprzykładną siłę i znaczenie.

Wygląda to tak, że świat zmęczony nie wierzy więcej w nic, stracił swą pewność życiową, stracił wiarę w dotychczasowe jutro, a szuka wyjścia i nadzieję jaśniejszej przyszłości tylko w spółdzielczości.

Nie jest to żadnym przypadkiem, że kooperatyści święcą dzień 6. czerwca, jako swe święto, gdyż widzą w najbliższej przyszłości widoki rozwoju swej idei. Głębokie zmiany w życiu gospodarczem świata, a szczególnie psychologja mas ludu, są podstawą tego objawu. Po strasznych latach psychozy wojennej, po ciężkiej zarazie szowinizmu i nienawiści, szukać ludzkość zaczyna prawdy w sprawiedliwości. Szuka różnych środków i sposobów, by zmniejszyć nędzę i polepszyć warunki życiowe dla szerokich mas ludności.

Nędza i nienawiść wtrąciła część tej masy w ramiona komunizmu. Ubiegłe czasy wykazały, że siła i nakazy władzy nie rozwiązują problemów socjalnych.

Rozwiązanie problemu unormowania produkcji i zapotrzebowania, należytego kredytu, prawdziwa walka przeciw nędzy i zubożeniu nie jest zagadnieniem obliczonem na dni lub miesiące, tylko walką trwającą lata, a nawet sięgającą do przyszłych pokoleń. Tylko krok za krokiem krocząc i przy wytężonej nieustannej pracy wychowania mas w duchu solidarności i zrozumienia celu, stanie się zagadnienie powyższe rzeczywistością i doczeka się należytego rozwiązania.

Te oto zadania stawia sobie kooperacja. Samoistność kooperacji, solidarność i niezależność kooperatystów, to wszystko ma doniosłe socjalne znaczenie, tak dla obecnej, jak i dla przyszłej generacji.

Istnieje jeszcze praktyczny powód, dla którego znaczenie kooperacji wzrasta w obecnych tak ciężkich czasach. W normalnem życiu gospodarczem istnieją dwie główne zasady: Inicjatywa prywatna, która płodzi pracę, i zaufanie, które wspomaga inicjatywę.

Prywatna inicjatywa zbudowaną była na wzajemnem zaufaniu kredytowem, które było podstawą normalnych stosunków ekonomicznych, bo w rzeczywistości pieniądz papierowy nie jest niczem innem, jak zaufaniem społeczeństwa do danego państwa, gdy w skarbcach państwa są przechowane pokrycia w złocie. Obrót czekowy i wekslowy istniał dzięki zaufaniu, gdy była pewność, że zobowiązania zostaną w danym terminie pokryte. Banki prywatne mogły rozwijać działalność na szeroką skalę tylko dzięki zaufaniu, którem je obdarzano, składając u nich kapitały prywatne.

Na obopólnem zaufaniu było zbudowane całe życie ekonomiczne. I naraz po skończonej wojnie zaufanie to zupełnie znikło bez śladu. Odczuwamy to w Polsce więcej jeszcze, niż we wszystkich innych krajach. Ludzie stracili wzajemne zaufanie do siebie, i zrozumieli, że największe bogactwa mogą się stać zupełnie bezwartościowe. Najsolidniejsze banki mogły się znaleźć w położeniu niewypłacalności, ba nawet najpewniejszy miernik t. j. pieniądz mógł również stracić na wartości. Przyczyną kryzysu, który przeżywamy w życiu ekonomicznem, jest brak zaufania.

Bez wzajemnego zaufania, inicjatywa osobista staje się niezdolną do jakichkolwiek czynów. W pomoc przyjść musi nowy system życia społecznego, a warunkiem do tego może być tylko wspólna solidarność i wspólna odpowiedzialność. Podstawą ku temu są kooperatywy, gdzie inicjatywa prywatna zostaje zastąpiona przez inicjatywę solidarną.

Ponieważ organizacje spółdzielcze odgrywają coraz to większą rolę w różnych dziedzinach życia ekonomicznego w Polsce, a szczególnie wśród żydostwa polskiego, stała się kooperatywa niezbędną arterją i koniecznością życiową.

Żydzi w Polsce muszą przebudować swą dotychczasową strukturę ekonomiczną, muszą swe życie dostosować do nowych warunków,.

Żydowski producent, rękodzielnik, kupiec, powinien dla wzajemnego wspomagania się tworzyć

jak najwięcej jednostek spółdzielczych. Kooperatywy zbudowane na zasadzie wzajemnej pomocy, solidarności, wspólnej odpowiedzialności, samodzielne niezależne żydowskie kooperatywy, muszą przerwać dotychczasową niemiłosierną niszczącą konkurencję, jaka istnieje wśród żydowskich rękodzielników i kupców.

Skooperatyzować naród żydowski jest najważniejszem zadaniem Żydów polskich. Jeśli akcja ta nie zostanie należycie przeprowadzoną, to niema sposobu wyjścia z obecnego krytycznego położenia.

Zadaniem wszystkich uświadomionych żydowskich kooperatystów jest w obecnej chwili gromadzić wszystkie siły finansowe i wszelkie środki, pouczać każdego z osobna, że tylko wspólnemi siłami i wspólnemi środkami da się znaleźć wyjście dla narodu żydowskiego.

Szaleje dookoła nas burza nienawiści nacjonalistycznej i walka klas, są one jednak mimo liczebnej siły za słabe, by coś trwałego stworzyć.

Nie są one w stanie stworzyć lepszego życia, lepszych warunków życiowych dla mas ludowych.

Bezustannie wzrasta na całym świecie liczba samodzielnych, solidarnych spółdzielni.

Za sobą mają one wielką przeszłość, a przed sobą całą przyszłość.

Dzień 6 czerwca jest dniem rejestracji światowej armji kooperatystycznej.

Niechże w dniu tym rozlegnie się silny i pewny głos młodej, wolnej spółdzielczości żydowskiej w Polsce.

Al. Berkelheim.

Pomagajmy sobie sami.

Już trzeci rok trwa kryzys gospodarczy w naszym kraju, i to bez jakichkolwiek widoków na polepszenie się sytuacji w bliskiej przyszłości. Pociesza się nas wprawdzie, że nie jesteśmy jedyni, że i inne państwa przechodzą tęsamą chorobę. Gdyby nawet istotnie tak było, to taka pociecha w niczem nie zmieni naszego położenia. Faktem jest, że i w innych państwach był kryzys, lub inflacja pieniądza. Ale jakoś ten stan ulegał zawsze i wszędzie zmianie, i to zmianie na lepsze. Jedyna Francja, która się boryka z ustabilizowaniem franka, i nie może tego dokonać. Ale i tu zachodzi duża różnica.

Podczas gdy Francja przy niestałym pieniądzu nie ma bezrobotnych, to u nas bezrobocie weszło w stan prawieże chroniczny. Bo weźmy tylko cyfrę urzędową, która wykazuje, że mamy ponad ćwierć miljona bezrobotnych, a przecież i ta cyfra jest daleka od prawdziwej, bo nie obejmuje wolnych zawodów ani samodzielnych rękodzielników, których kryzys pozbawił wszelkich dochodów. A ci znajdują się w znacznie gorszem położeniu od robotników. Podczas gdy robotnik pobiera wprawdzie skromny zasiłek, to samodzielny rękodzielnik jest pozbawiony wszelkiej pomocy. Natomiast jest on obciążony jako „przedsiębiorca“ różnemi podatkami, które się bezwzględnie ściąga, nie oszczędzając nawet narzędzi pracy, tej ostatniej deski ratunku. Bo tracąc warsztat pracy, traci się wogóle nadzieję na możność przetrzymania kryzysu. A już najbardziej upośledzony jest rękodzielnik żydowski. Do robót rządowych czy gminnych prawieże nie ma on dostępu, a robót prywatnych jest tak mało, że niewiadomo komu i kiedy się coś dostanie. A jeżeli jeszcze dodamy, że społeczeństwo żydowskie nie poczuwa się w dostatecznej mierze do obowiązku popierania rękodzielnika żydowskiego, to zrozumiemy tę rozpacz i nędzę, w jakiej się znajduje ta najbardziej produktywna warstwa naszego społeczeństwa. I tu dochodzimy do wedna rzeczy: **brońmy się sami!** Powie ktoś, no dobrze, ale jak to zrobić? Postaramy się na to pytanie dać odpowiedź.

Cofnijmy się więc o parę lat wstecz, do tych jeszcze tak niedawnych czasów, kiedy był ogólny brak chleba, cukru, i innych artykułów pierwszej potrzeby gdzie jednostka była zmuszona staczać heroiczne boje dla zdobycia kawałka chleba i to za drogie pieniądze; także i w tych ciężkich czasach wysunięto hasło: brońmy się sami.

I właśnie w tym czasie zabłysła myśl spółdzielcza, myśl, u nas nowa, nieznana przedtem, rozpoczęto zakładać tak zwane konsumy. Zakładano je po największej części bez jakiejkolwiek idei spółdzielczej, bo każda grupa wyznaniowa, zawodowa, czy polityczna zakładała drobne konsumy, a nie pomyślano o stworzeniu jednej wielkiej spółdzielni, z której-by wszyscy jednakowo korzystać mogli.

To było powodem, że te drobne konsumy bardzo prędko znikły z horyzontu, a utrzymały się dotychczas tylko duże spółdzielnie, których u nas jest bardzo niewielka liczba. Ale i te z dwóch powodów nie mogą się odpowiednio rozwijać, a to z powodu braku gotówki i co najważniejsze — z powodu małego zainteresowania się naszego społeczeństwa ruchem spółdzielczym. Zupełnie inaczej zrozumiały społeczeństwa spółdzielczość w państwach zachodnich, ale o tem pomówimy kiedy indziej. Zarzuci ktoś, że nie można porównywać czasów dzisiejszych do tych, kiedy był brak chleba. Prawda czasy są dziś zupełnie inne. Bo wtenczas były pieniądze, a nie było chleba i innych niezbędnych artykułów, a dziś mamy jeszcze na szczęście chleb, ale niestety nie mamy pieniędzy, by go można w dostatecznej ilości kupić. I tu musimy dojść do jednego wniosku, że jest źle wtenczas, gdy się ma

pieniądze, a nie można za nie kupić chleba, i jest niedobrze, gdy chleba jest we wszystkich straganach i sklepach dosyć, a nie ma pieniędzy, by go kupić.

Zachodzi teraz pytanie, jaka na to rada, i w jaki sposób można pieniądze zdobyć. Odpowiemy bardzo łatwo. Musi się na nowo zbudzić myśl spółdzielcza. Ale już nie ta myśl zakładania drobnych kramików familijnych, które były z góry skazane na pewną śmierć, lecz należy myśleć o spółdzielniach kredytowych. Taka spółdzielnia powstała dzięki inicjatywie paru jednostek przy Stowarzyszeniu rękodzielników żydowskich przy ul. Podbrzezie. Niech każdy rękodzielnik żydowski stanie się członkiem tej spółdzielni i w miarę zarobów, zakupi odpowiednią ilość udziałów, które kosztują tylko po 10 zł. A dla tych, którym i 10 zł. jest ciężko wydać, dyrekcja daje możność spłacania udziału w ratach. Czyniąc to, przekonamy się, że przy wspólnym wysiłku łatwo sobie pomożemy. Więc hasłem naszem niech będzie: Stańmy się wszyscy członkami własnej spółdzielni kredytowej, czyli pomagajmy sobie sami.

Wm. r.

Jak zdobyć tani kredyt?

Kredyt w bankach istniejących, szczególnie w bankach rządowych dostępny jest tylko drobnej, wprost znikomej ilości Żydów, bardzo majętnych, lub dobrze ustosunkowanych. Ale nawet ci „szczęśliwcy" mają kredyt okrojony do minimalnych granic i przy każdej nadarzającej się sposobności, zwłaszcza przy restrykcjach kredytowych Banku Polskiego, są pierwszemi ofiarami rozmaitych eksperymentów polityki bankowej. Poza tą drobną ilością „uprzywilejowanych", szerokie masy przemysłowców i rękodzielników żydowskich nie mają żadnej pomocy kredytowej, co przy dotkliwym braku środków obiegowych, jaki od lat panuje w Polsce, zabija masowo przedsiębiorstwa żydowskie, w zasadzie zdrowe i solidnie prowadzone.

Kredyt prywatny jest znikomy i tak drogi, że nie może stanowić podstawy dla normalnego ruchu warsztatów pracy. Kredyt ten prędzej, czy później niszczy każde przedsiębiorstwo, albo w najlepszym razie wysysa wszystkie jego soki, zostawiając właścicielowi za jego pracę, kapitał zakładowy, zapobiegliwość i wiedzę fachową dochody, które ledwie wystarczają na suchy kawałek chleca.

W tych warunkach pauperyzacja żydowskiego stanu średniego, która do dziś objęła więcej niż jedną trzecią część ludności naszej, nie dozna żadnej zapory ani przeszkód w swem wielkiem dziele spustoszenia. Wyjścia z tej sytuacji szukać należy w pierwszym rzędzie na polu organizacji taniego kredytu dla ludności żydowskiej. Kredyt taki może uratować istniejące jeszcze warstaty pracy, a w przyszłości służyć może również jako podstawowa do regeneracji gospodarczej także i tej części zubożałej ludności, która się odznacza zdolnością, zapobiegliwością i wiedzą fachową.

Ten tani kredyt możemy i musimy czemprędzej sami stworzyć. Musimy zakładać coraz to nowe placówki gospodarcze na zasadach spółdzielczości, a przedewszystkiem popierać z całych sił już istniejące spółdzielnie kredytowe. Taką spółdzielnią kredytową jest Związek Kredytowy przy naszem Stowarzyszeniu. Obowiązkiem każdego rękodzielnika żydowskiego jest przystąpić we własnym interesie do Związku tego w charakterze udziałowca. Im prędzej to zrobi, tem, lepiej dla niego i dla ogółu!

O sanację życia gospodarczego.

Trudne zadanie zwalczania kryzysu gospodarczego, rozpatrywane dotychczas pod kątem targów partyjnych, musi być nareszcie ujęte ze stanowiska interesów państwa, mającego wszelkie dane do bujnego, zdrowego życia. Sprawy polityki gospodarczej, powikłane są w tak skomplikowany splot interesów partji, klas, koterji — że rozwikłanie go ku zadowoleniu wszystkich wydaje się wręcz niepodobieństwem. Od sprawności jednak funkcjonowania aparatu gospodarczego w znacznej mierze zależeć będzie dalsze powodzenie przewrotu majowego. Sam przewrót zresztą dokonany został w imię sanacji moralnej; niewątpliwie jednak, poziom moralny społeczeństwa i poziom jego zamożności wzajemnie na siebie odziaływują: niedostatek i niemożność zarobku stwarza podłoże dla czynów nieetycznych — i odwrotnie, spekulacja i nadużycia obniżają poziom zamożności ogółu. Samo więc zwalcznie nadużyć, bez równoczesnej poprawy warunków, umożliwiających legalną pracę dla osiągnięcia dobrobytu — byłoby syzyfową pracą. Organizm gospodarczy jest niemniej skomplikowany, jako organizm ludzki; żaden jednak lekarz nie próbuje kierować np. obiegiem krwi i nadawać mu dowolnego kierunku. Niedoświadczona zaś biurokracja polska łudziła się, że swemi papierowemi zarządzeniami potrafi kierować obiegiem i dystrybucją bogactw w organiźmie gospodarczym; a kiedy etatystyczne poczynania wycisnęły bogactwo krajowe, jak cytrynę, skłonna była raczej poddać Polskę obcej kontroli, niż wyrzec się swych wpływów i stanowisk..

Walka ze stugłową hydrą biurokracji, niewątpliwie nie będzie łatwą ani możliwa do przeprowadzenia z dnia na dzień. Przynajmniej najbardziej uciążliwe wybujałości biurokratyzmu mogłyby być usunięte doraźnie. Liga Pracy oblicza, jakie miljardy go-

dzin pracy i złotych Polska traci wskutek najkrótszego tygodnia pracy oraz nadmiernej ilości świąt. Gdyby jednak obliczyć czas stracony w ogonkach ministerjalnych, wojewódzkich, komunalnych i t. p.—wypadłyby cyfry astronomiczne zapewne. Papier zużywany na zakazy i nakazy, przydusił życie. I w tym kierunku konieczną jest również sanacja i to sanacja gruntowna.

Żydowski komitet Ratunkowy w Krakowie.

Na ostatniem posiedzeniu uchwalił Komitet Ratunkowy w Krakowie po obszernej dyskusji rozpocząć bezzwłocznie akcję ratunkową dla krakowskiej ludności żydowskiej. Komitet uchwalił drobnym kupcom i rękodzielnikom udzielać bezprocentowych pożyczek w maksymalnej kwocie 200 zł., zwrotnych w ratach tygodniowych w przeciągu jednego roku. Biuro komitetu uchwalono otworzyć w gmachu Gminy żyd. ul. Skawińska, gdzie w poniedziałki i środy od godz. 5—6 po poł. udziela się stronom wyjaśnień. Wybrano egzekutywę, która ma się zająć wykonaniem powziętycn uchwał.

Członkowie naszego stowarzyszenia, chcący korzystać z tej akcji, winni wypełnić deklaracje według formularza, znajdującego się w sekretarjacie stowarzyszenia. W skład Komitetu Ratunkowego wchodzą z ramienia naszego stowarzyszenia dla ochrony interesów rękodzielniczych pp. radca Rock i sekretarz Dembitzer.

Kalendarzyk podatkowy

Podatek przemysłowy.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu maju dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat miesięcznych, płatny jest w terminie ulgowym do dnia 29 czerwca.

Po tym terminie doliczana będzie kara za zwłokę 4 proc. w stosunku miesięcznym.

Podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w II. półroczu 1925 r. płatny był w terminie ulgowym do dnia 29 maja. Po tym terminie kara, jak wyżej.

Termin płatności podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w I kwartale 1926 r. został ze względu na zbieg z innemi terminami podatkowemi **odroczony do dnia 15 czerwca.**

Termin dla wnoszenia odwołań od wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za II półrocze 1925 r. minął 15 maja.

Podatek dochodowy.

Połowa podatku dochodowego za rok 1926 od zeznanego dochodu płatna jest z karą 4 proc. za zwłokę miesięcznie, licząc od dnia 15 maja.

Druga połowa podatku dochodowego płatną jest w m-cu październiku r. b.

Egzekucja w toku; koszty egzekucyjne wynoszą 5 proc. sumy egzekwowanego podatku.

Podatek majątkowy.

Do końca m-ca maja należało wpłacić 3/8 (trzy ósme) różnicy pomiędzy trzema definitywnie obliczonemi ratami, a uskutecznionemi wpłatami.

Termin płatności następnych 3/8 różnicy wyznaczony został na m-c październik rb. Obydwie te wpłaty łącznie z wpłaconą już 1/4 różnicy w ubiegłym roku dopełnią wymiaru definitywnie obliczonych 3 rat podatku majątkowego.

KRONIKA.

Jak wpływały podatki w maju. Według sporządzonego przez ministerstwo skarbu zestawienia tymczasowego wpływów z danin i monopoli widzimy podatki bezpośrednie w pierwszej dekadzie maja r. b. przyniosły 11 miljonów zł., w drugiej zaś — 12.1 miljonów zł.; podatki pośrednie przyniosły w pierwszej dekadzie 2.7 miljonów zł., w drugiej zaś 4.6 miljonów zł.; cła dały w pierwszej dekadzie 3.1 miljonów zł., w drugiej zaś 3.5 miljonów zł.; opłaty stemplowe przyniosły w pierwszej dekadzie 3.5 miljonów zł., w drugiej zaś 2.8 miljonów zł.; monopole przyniosły w pierwszej dekadzie 10.4 miljony zł., w drugiej 12.9 miljonów zł. Ogółem wpływy z danin i monopoli przyniosły w pierwszej dekadzie maja 30.8 miljonów zł., w drugiej zaś 36.3 miljonów zł. Z zestawienia powyższego widzimy, że druga dekada maja — dała skarbowi wpływy o 20 proc. wyższe niż dekada pierwsza.

Obieg pieniężny w Polsce w b. r. osiągnął najwyższy poziom w dniu 30 kwietnia, wynosząc 828.7 mil. zł. W pierwszej dekadzie maja obieg spadł do 796.5 milj. zł. Przeważającą część obiegu stanowią pieniądze zdawkowe, emitowane przez skarb, których obieg wynosił w dniu 30 kwietnia 435.8 mil. złotych, a w dniu 10 b. m. 417.1 milj. zł. Jednocześnie obieg biletów Banku Polskiego wynosił: w dniu 30 kwietnia 379.9 milj., w dniu 10 maja 379.4 milj. zł. „Gros“ obiegu pieniędzy skarbowych stanowią bilety zdawkowe (2 i 5-złotowe), których było w dniu 10 maja w obiegu za 282.5 milj. złotych, pozatem zaś na obieg ten składają się: monety srebrne 1- i 2-złotowe, których obieg wynosił w dniu 10 maja 85.5 mil. zł., oraz bilon drobny — niklowy i bronzowy — 49.1 mil. złotych.

Umarzanie zobowiązań dolarowych. Od chwili podniesienia się kursu dolara w stosunku do złotego, powstaje coraz więcej sporów co do realizacji zobowiązań dolarowych w złotych polskich. Sprawa ta była omawiana na posiedzeniach Izb przemysłowo-handlowych, do których wpływały odpowiednie zażalenia kupców. W sferach handlowych zostało to roztrzygnięte w tym sensie, że niema zwyczaju, aby dłużnik zobowiązany był umarzać zobowiązania dolarowe w złotych wedle takiego kursu, by można było za otrzymaną ilość złotych zakupić taką samą ilość dolarów, na jaką opiewa zobowiązanie. Realizuje się to zwykle według przeciętnego kursu dolara na giełdzie warszawskiej w dniu płatności wedle kursu Banku Polskiego, jeśli nie było zastrzeżenia zwrotu w efektywnych dolarach.

Polski bilans handlowy. Prowizoryczne obliczenie bilansu handlowego Polski za kwiecień br. przedstawia się następująco: przywóz: 118.796.000 zł., wywóz: 163.134.000 zł., saldo aktyw.: 44.338.000 zł. Saldo aktywne za kwiecień przewyższa saldo aktywne za marzec o 22.038.000 zł.

Teza niemiecka, głosząca, że wojna celna wpływa na obrót zagraniczny handlowy Polski w sposób wybitnie ujemny w oświetleniu powyższych liczb przedstawia się jako fałszywa. Nie znaczy to jednak oczywiście, by Polska nie miała dążyć tak w interesie poprawy stosunków polsko-niemieckich, jak i dla dalszego jeszcze polepszenia korzystnego już naszego bilansu handlowego do unormalnienia z powrotem stosunków gospodarczych z Niemcami.

Zniżki celne dla sprowadzanych maszyn. Jak wiadomo, zniżki celne dla maszyn lub kompletnych urządzeń fabrycznych, sprowadzanych z zagranicy a w Polsce nie wyrabianych, udzielone były do 30 kwietnia b. r. Wskutek starań przedstawicieli sfer przemysłowych, udzielanie zniżek celnych sprolongowane zostało do 31 lipca b. r. Pozwoli to przemysłowcom skorzystać istotnie z przyznanych ulg. Zaznaczyć należy, że tylko do 1 maja zniżki wynosiły 90 proc. normalnych stawek, czyli płacono 10 proc. cła. Od 1 maja do 31 lipca sprowadzący maszyny płacić będą 20 proc. normalnego cła.

Państwowe fundusze rozbudowy. Według danych, zebranych w Min. Skarbu, kredyty, udzielane przez Rząd na cele budowlane, wynosiły do końca ub. m. w cyfrach okrągłych 40 milj. zł., wpływy z podatku od lokali mieszkalnych, pobieranego na rzecz funduszu rozbudowy miast, dały do tego czasu 5.9 milj. zł. Wpływy te zasilają państwowy fundusz rozbudowy miast, przeznaczony na pokrywanie różnicy pomiędzy procentami, płaconemi przez budującego dom a rzeczywistym kosztem udzielonego mu kredytu oraz na wyrównanie różnicy między kursem giełdowym a parytetem listów zastawnych przy konwersji kredytów krótkoterminowych na długoterminowe. Zaznaczyć należy, że na samo ustawowo przewidziane wyrównanie oprocentowania pożyczek budowlanych wydatkowano do końca lutego przeszło 1 miljon zł., ustawowe zaś dopłaty w razie konwersji krótkoterminowych kredytów budowlanych na kredyt długoterminowy wyniosłyby, przy obecnym stanie kredytów — jednorazowo najmniej 10 milj. zł.

Przemysł, który stanął na na nogach dzięki strajkowi. Jedynym zdaje się przemysłem, który zyskał na strajku powszechnym w Anglji była radjofonja. Mimo wielkich trudności w komunikacjach, jedna z największych fabryk aparatów odbiorczych w Londynie miała w pierwszym tygodniu strajku obroty o 435 proc. większe niż w r. ub., w drugim tygodniu obroty te były niewiele mniejsze. Publiczność — odcięta od świata — przekonała się, że radjo nie jest tylko zabawką, ale praktycznym środkiem informacyjnym. Jeden dzień strajku więcej zdziałał dla popularyzacji radja, niż całoroczna propoganda drogą reklamy.

Jak pracuje krakowska Kasa chorych.

Niedawno temu bawili w Warszawie wysłannicy zagranicznych urzędów ubezpieczeń i kas chorych, aby się zapoznać z organizacją, stanem i rozwojem wspomnianej instytucji na terenie polskim. Dodatnie wrażenie jakie ze swej bytności w Polsce wynieśli, liczne bardzo przychylne głosy prasy zagranicznej o stanie instytucji ubezpieczenia od choroby w Polsce, powinny i nas samych skłonić do zapoznania się z tą instytucją.

Jest to wskazane tembardziej i dlatego, że Kasa chorych będąca niewątpliwie dobrodziejstwem dla niezamożnej ludności ma niestety w Polsce licznych wrogów, którzy szerzą o niej najbardziej uwłaczające jej wersje i urabiają w ten sposób nieświadomą rzeczy opinję przeciwko Kasie chorych, albo przynajmniej przeciwko obecnej jej organizacji.

Nic zaś bardziej nie szkodzi Kasie chorych, nic tak nie utrudnia szerzenia się ideji Kasowości w społeczeństwie, jak zupełna nieznajomość tej instytucji przez szeroki ogół jej członków. Zanim damy wiarę bredniom opowiadanym przez nieprzyjaciół Kasy, zanim uwierzymy we wszystkie nonsensy jakie o niej głoszą ci, którzyby radzi pozbawić ludność niezamożną leczenia, poznajmy organizację Kasy, zbadajmy wydajność jej pracy, obliczmy rozliczne jej świadcze-

nia, a wówczas sąd nasz potrafimy wydać sami.

Ilu jest ubezpieczonych?

Jako przykład weźmy ostatnie dwa miesiące działalności krakowskiej Kasy chorych.

Cóż powiadają nam cyfry?

Otóż stan członków Kasy w miesiącu marcu br. wynosił 47 tysięcy 261 osób, w miesiącu kwietniu 48 tysięcy 295 osób, w tem w marcu 20 tysięcy 928 kobiet, w kwietniu kobiet 20 tysięcy 937.

W stosunku zatem do marca liczba członków wzrosła z górą o 1.000 osób, co jest cyfrą bardzo pokaźną — a przy obecnem bezrobociu tem bardziej zasługuje na wzmiankę. Sądząc po tym przyroście wolnoby było przypuszczać, że na rynku pracy zaszła pewna poprawa.

W Kasie panuje stała równowaga budżetu

Ta olbrzymia ilość członków daje również wyobrażenie o ogromie świadczeń udzielanych przez kasę, zanim jednak przejdziemy do tej dziedziny, zastanówmy się przez chwilę nad stroną materjalną Kasy. Rozpatrzmy jej dochody i wydatki oraz ich wzajemny stosunek i rozdział.

Dochody w kwietniu były nieco mniejsze niż w marcu. W marcu bowiem ściągnięto ogółem wkładek w kwocie 379 tysięcy 554 zł. 25 groszy, w kwietniu tylko 360 tysięcy 741 zł. 85 groszy, a więc różnica jest wcale pokaźna. Rozchody były w marcu również większe. Ogółem wydano w marcu 359 tyś. 851 zł. 69 groszy, w kwietniu już tylko 337 tysięcy 519 zł. 3 grosze, w obu jednak miesiącach dochody pokryły w zupełności wydatki.

Pod względem jakości wydatków, to szczegółowo przedstawiają się one jak następuje:

Najpokaźniejszą sumę stanowią zasiłki pieniężne, na które w samym tylko marcu wydano 131 tysięcy 180 złotych 4 grosze, w samym zaś kwietniu 112 tysięcy 905 złotych 34 groszy. Również pokaźną kwotę w rubryce wydatków stanowią sumy, wypłacone lekarzom oraz chorym za leki i porady obcych (nie kasowych) lekarzy. W pozycji tej wydano w marcu 82 tysiące 488 złotych 65 groszy, w kwietniu 83 tyś. 56 złotych 96 groszy. Dodać tutaj należy, że Kasa ma pośród swoich lekarzy specjalistów w każdej dziedzinie, własne pracownie lekarskie, zakłady i laboratorja.

Leczenie pozakasowe

Ponieważ chorzy członkowie Kasy mają również prawo do leczenia pozakasowego (w pewnych przewidzianych wypadkach) przeto spada na Kasę ciężar urzymywania tych chorych również poza kasowemi ambulatorjami w szpitalach i prywatnych lecznicach. Koszt tego właśnie szpitalnego leczenia poza Kasą, ale na koszt Kasy, wynosił w miesiącu marcu 59 tysięcy 678 złotych 75 groszy, w miesiącu kwietniu 55 tysięcy 117 złotych 53 grosze.

Ogromny wydatek dla Kasy stanowią również leki i środki opatrunkowe, wydawane chorym członkom w aptekach Kasowych. O ilości wydanych leków i opatrunków da nam pojęcie cyfra 35 tysięcy 907 złotych 50 groszy wydana przez Kasę w marcu na rzecz tych właśnie świadczeń.

W kwietniu leki i opatrunki wydane chorym kosztowały Kasę 34 tysiące 70 złotych 27 groszy.

Legenda o drogiej administracji

A obecnie przejdziemy do kosztów administracyjnych. Najpierw więc koszt administracji personalnej w miesiącu marcu wyniósł 34 tysiące 763 złote 55 groszy, w miesiącu kwietniu 35 tysięcy 231 złotych 62 grosze. A zatem koszt administracji personalnej w żadnym z miesięcy nie doszedł nawet do 10 proc. ogólnej sumy wydatków, bo wynosił w marcu równe 9 proc., w kwietniu 9.6 proc. Jeszcze drobniejszy procent wydatków kosztuje administracja rzeczowa, która pochłonęła w miesiącu marcu br 6 tysięcy 107 złotych 70 groszy, a więc zaledwie 1.6 proc. ogólnej sumy wydatków, w miesiącu zaś kwietniu 2 tysiące 769 złotych 40 groszy, a zatem tylko 0.7 proc.!

Gdzież w tej chwili, wobec tych jasnych i nadewszystko przekononywujących cyfr, legenda o nadmiernych kosztach administracji w kasach chorych?

Czy te minimalne kwoty, które pochłania administracja, stoją w jakichkolwiek stosunku do ilości, jakości i wartości świadczeń dawanych przez Kasę?

Jest rzeczą konieczną poznanie działalności Kasy, tylko bowiem na tej nieznajomości opiera się legenda uwłaszczająca — jak powiedzieliśmy — Kasie, jakoby nie stała ona na wysokości zadania.

Dziesiątki tysięcy porad

Ale znowu od ogólników powrócimy do cyfr, które nie podlegają dyskusji i są najbardziej przekonywujące. I tak w miesiącu marcu br. udzielono w ambulatorjach kasy 38 tysięcy 304 porad, w miesiącu kwietniu porad 35 tysięcy 414. O ilości pracy lekarskiej niech mówi ilość godzin ordynacyjnych. Było ich w miesiącu marcu 4.291, w miesiącu kwietniu 3.983. Wizyt lekarskich u chorych w domu w marcu 1.588, w kwietniu 1.370. Ilość niezdolnych do pracy wynosiła w marcu — 1.220, w kwietniu — 1.137. Zabiegów w zakresie terapji fizykalnej wykonano w marcu 11.149, w kwietniu 13.037. W sanatorjum dla chorych gruźliczych leczyło się w marcu 31 członków Kasy, w kwietniu 29.

Poradnia dla gruźliczych

Pozatem prowadziła Kasa w ostatnich czasach specjalną poradnię dla chorych gruźliczych.

Rzecz prosta, że nie sposób w krótkim artykule

ująć całokształt świadczeń udzielanych przez Kasę wielotysięcznej liczbie jej członków, już nawet pobieżmy rzut oka na jej działalność powie nam o ogromie dokonanej przez nią pracy.

Dlatego też jak to już powiedzieliśmy obowiązkiem członka Kasy jest zapoznanie się z jej działalnością Wtedy trudniej będzie ludziom złej woli prowadzić stałą kompanję przeciw Kasie, trudniej będzie szerzyć legendy o jej... „szkodliwości“. Niczego nam zaś bardziej nie potrzeba jak zrozumienia własnego interesu. Widząc zaś na podstawie podanych na niniejszym artykule cyfr, całokształt tej wielkiej dobroczynnej pracy jaką Kasa dokonuje.

Staniemy również wyrozumialsi na drobne usterki czy niedomagania.

Zrozumiemy, że ten wielki i precyzyjny aparat wymaga nietylko doskonałej administracji, wygodnego rozmieszczenia, rozlicznych ubikacji itp., ale również obeznanej z tym aparatem, chętnej, nieuprzedzonej publiczności. Jedynie pracownicy Kasy chorych wiedzą, ile nieraz trudu i pracy przysparza im jeden chory, który nie orjentuje się w przepisach, którego trzeba dopiero na miejscu informować i pouczać. A potem taki właśnie członek Kasy, który z własnej winy czekał chwilę dłużej na załatwienie swojej sprawy szerzy niezadowolenie przeciwko Kasie. Znikną te niepozrozumienia drobne i w rzeczy samej bez znaczenia, gdy członkowie zapoznają się z działalnością i pracą Kasy chorych.